

Informator Krajoznawczy

Nr 06/130 (czerwiec) 2020



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



W czerwcowym numerze IK zamieszczam relację ze zlotu w Szczawnie Zdroju mając nadzieję, że niektórzy z Was potraktują to spotkanie jako propozycję ciekawej wycieczki.

Zamieszczam także informację o podpisanym przez Starostwo Powiatowe i Muzeum Karkonoskie porozumieniu w sprawie współpracy. Miejmy nadzieję, że wyjdzie z tego coś fajnego.

Zamieszczam wyniki tegorocznej edycji OMKK „Poznajemy Ojcowiznę” oraz informację o ustawieniu nowej tablicy informacyjnej przy czarnym szlaku turystycznym w rejonie Strużnicy.

Dla dociekliwych opisuję spotkanie jakie odbyło się w Muzeum Przyrodniczym, podczas którego przypominano jak działały knajpy w przedwojennym Lwowie.

Mam nadzieję, że każdy znajdzie dla siebie coś interesującego.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 3 Zlot członków Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków w Szczawnie Zdroju

Str. 8 Porozumienie w sprawie edukacji regionalnej

Str. 10 Knajpy w przedwojennym Lwowie

Str. 14 Nowa tablica informacyjna w Strużnicy

Str. 15 OMKK „Poznajemy Ojcowiznę” 2020 w Województwie Dolnośląskim

Zlot członków Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków w Szczawnie Zdroju

W sobotę 13 czerwca 2020 roku członkowie DTMZ spotkali się w Szczawnie Zdroju by obejrzeć zmiany jakie nastąpiły w substancji Zakładu Przyrodoleczniczego od czasu kiedy to strawił go pożar.

Sama miejscowość położona u podnóża Góry Chełmiec posiada mikroklimat od lat wykorzystywany w celach leczniczych. Ważnym czynnikiem dobrego samopoczucia przebywających tutaj kuracjuszy są tereny zielone: lasy, parki i zieleńce. Najważniejszym jednak czynnikiem ściągającym gości są wody mineralne pozyskiwane ze źródeł: Mieszko, Dąbrówka, Młynarz i Marta. Wykorzystywane są one do kuracji pitnych, inhalacji i kąpeli leczniczych. Pozwalają leczyć schorzenia przewodu pokarmowego, dróg moczowych, schorzeń alergicznych i zaburzeń przemiany materii.

Początki Szczawna sięgają XIII wieku, i w zasadzie niewiele później rozpoczyna się historia wód leczniczych. Jednak prawdziwy rozkwit miasta jako uzdrowiska to rok 1600, kiedy to ukazała się publikacja lekarza Hochbergów Kaspra Schwenckfelda pt. Katalog źródeł i bogactw Śląska. To właśnie w tym wydawnictwie zawarto naukowy opis właściwości tutejszych wód, które w wieku XVIII zaczęto butelkować i wysyłać w głąb kraju oraz poza granice Niemiec, m. in. do Rosji, Anglii, Austrii, Szwajcarii.



Na początku XIX wieku ranga Szczawna jako uzdrowiska była już tak duża, że utworzono oficjalny zarząd źródeł. Inicjatorem zorganizowanego lecznictwa był ówczesny właściciel miasta, hrabia Jan Henryk VI von Hochberg. To on utworzył stanowisko lekarza uzdrowiskowego i zatrudnił Samuela Augusta Zemplina, który wszedł także w skład zarządu uzdrowiska. Zaczęto budować nowoczesne pensjonaty i hotele. W 1818 roku powstał „Preussische Krone” (obecnie Korona Piastowska). Kilka lat później otworzono hotel „Pod Słońcem” i „Hotel Elizy” (Młynarz). Dość wspomnieć, że w ciągu 30 lat powstało 1500 pokoi gościnnych. Oczywiście stwarzanie tylko odpowiednich warunków bytowych musiało iść w parze z propozycjami leczniczymi. Dlatego też powstały „łazienki na łąkach” oferujące kąpiele lecznicze. W roku 1822 powstał pierwszy budynek teatru zdrojowego. Następnie wybudowano halę spacerową i nową pijalnię wód mineralnych. Okoliczne lasy przekształcono w parki obsadzając je egzotycznymi roślinami i tworząc w nich sieć alejek spacerowych i zacisznych miejsc odpoczynku. W końcu doprowadzono do Szczawna linię kolejową z Wrocławia i Świebodzic.

Ciekawostką jest fakt stworzenia możliwości bezpłatnego leczenia osób, których nie było stać na pobyt pełnopłatny. Wystarczyło by dana osoba zdobyła stosowne skierowanie. Mogła wówczas nie tylko skorzystać z darmowego leczenia ale także miała zapewniony pobyt wraz z wyżywieniem. Mało tego, opłacano za nią także podróż do domu.

W roku 1901 powstał nowy zakład kąpielowy – łazienki Luizy, a w 1911 roku oddano do użytku największy w tamtych czasach hotel na Dolnym Śląsku „Grand Hotel” (Dom Zdrojowy). Nic dziwnego, że do tak zorganizowanego miejsca przybywali znamienici goście m. in.: Karol Marcinkowski, Hipolit Cegielski, Gustaw Morcinek, Zygmunt Krasiński, Bogusz Zygmunt Stęczyński, Józef Korzeniowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Wiłkomirska, Mieczysław Fogg, Henryk Wieniawski, Ludwik Zamenhof. Goszczono tu także cara Mikołaja I, króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, cesarza Wilhelma II czy króla Grecji Konstantyna I.

Najważniejszym obiektem jaki odwiedzili uczestnicy spotkania był Zakład Przyrodolecznicy, a właściwie to co z niego pozostało po wielkim pożarze, który strawił niemal całą zabytkową substancję. Mieliśmy to szczęście, że mogliśmy zobaczyć efekty prac wykonanych do tej pory oraz dowiedzieć się jak będzie wyglądać obiekt po zakończeniu odbudowy i remontu. Oprowadzał nas Zenon Zabagło autor projektu odbudowy. Dzięki temu mogliśmy na bieżąco wyjaśniać rodzące się wątpliwości i pytania. Oprowadzającemu pomagał były pracownik Zakładu, prywatnie jego tata Kazimierz. To on przybliżył wiele ciekawostek z życia

kurortu oraz zdradził część tajemnic dotyczących zarówno samego obiektu jak i zdarzeń z życia kuracjuszy przebywających tu na przestrzeni lat.

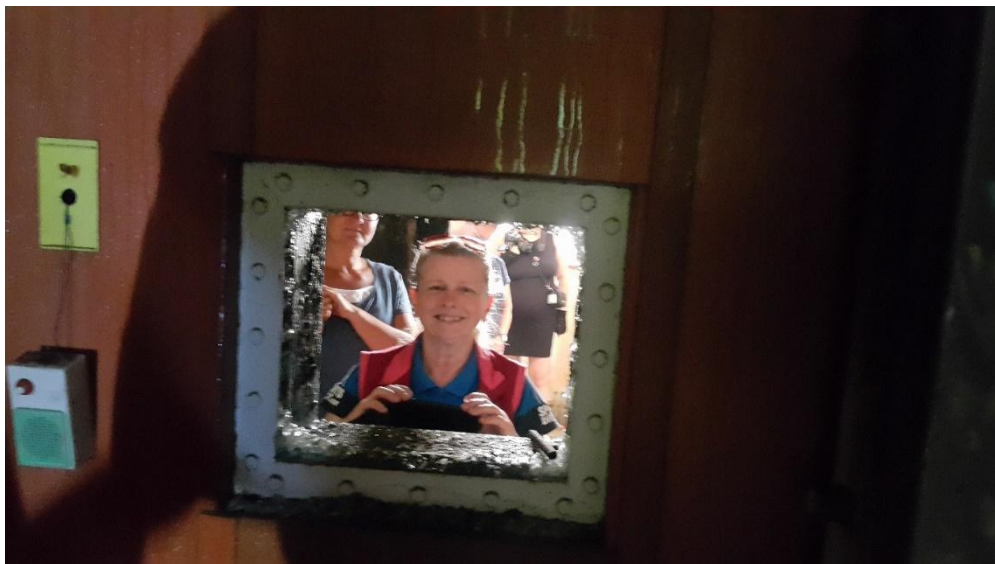


Najważniejsze na dzień dzisiejszy to fakt położenia nowego pokrycia dachowego. Pozwoliło to uniknąć dalszego niszczenia obiektu ze względu na niekorzystne warunki pogodowe. Główna bryła budynku nie została zniszczona przez ogień, jednak niemal całe wnętrze trzeba było odtworzyć wykorzystując nowoczesne materiały, dostosowując jednak je tak by umożliwić przywrócenie dawnego wystroju w stopniu w jakim zakłada to plan odbudowy. Dobrze, że zarówno projektanci, jak i zarządzający starają się, spełniając obecne wymogi jakie są wymagane od tego typu obiektów, zachować jak najwięcej oryginalnych detali starego wystroju.

Wewnątrz budynku widać wylane betonowe stropy i nowe stalowe konstrukcje wspierające doświetlenia dziedzińców. To akurat są sprawy konstrukcyjne nie podlegające dyskusji. Najważniejsze w odbudowie będzie teraz położenie wszystkich koniecznych do prawidłowego funkcjonowania zakładu instalacji oraz odtworzenie wystroju nadającego klimat. Dlatego w holu wejściowym ponownie znajdą się figury przedstawiające boginię zdrowia i boga lekarzy. Zachowana zostanie także schowana w wymyślnym schowku kuta krata służąca do zabezpieczenia wejścia głównego.

Krążąc po korytarzach obiektu mamy nieodparte wrażenie, że dzieje się tu coś pozytywnego. Nie do końca jednak są to zmiany dynamiczne. Pewnie, tak jak w

tego typu przypadkach, związane jest to z funduszami jakimi dysponuje wykonawca. Ważne jednak jest to, że prace posuwają się do przodu. My mogliśmy zobaczyć nie tylko skalę zniszczenia wywołaną pożarem ale także to co do tej pory zostało zrobione. Faktem jest jednak to, że przed właścicielem obiektu pracy jest jeszcze tak dużo, iż nie sposób określić terminu jej zakończenia.



Przypominam sobie wycieczki prowadzone przeze mnie po Szczawnie Zdroju, jednak tym razem miałem możliwość powiększyć swoją wiedzę o szczegóły których do tej pory nie znałem. Przede wszystkim mogłem wejść do „podziemi” i przejść tunelem, którym kiedyś płynął potok, a który obecnie doprowadza do ujęcia źródeł wody usytuowanych za ścianą pijalni. Do tej pory mogłem tylko dojść do oficjalnego źródła a teraz miałem możliwość zobaczenia jak wygląda pobór wody od strony technicznej. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się tego.

Spacer po obiekcie pozwolił na zobaczenie nie tylko szczegółów podstawowej działalności zakładu ale także , ku naszemu zaskoczeniu, obejrzeniu wielu ciekawych ozdób wykonanych przez znanych ludzi, np. Avenariusza twórcy Sali Rajskiej w domu Hauptmanna w Jagniątkowie.

Mieliśmy okazję zobaczyć jak wyglądały komory pneumatyczne, w których poddawano pacjentów cierpiących na choroby dróg oddechowych. Było to niezwykle przeżycie, zwłaszcza w połączeniu z opowieściami o badaniach prowadzonych na więźniach przez Niemców podczas II wojny światowej.

W budynku zachowała się także sala, w której relaksowała się księżna Dajsy, co prawda nie mogliśmy do niej zajrzeć ale zobaczyliśmy ciekawy sposób informowania klientów o czasie trwania terapii.

Po wyczerpującym zwiedzaniu Zakładu Przyrodoleczniczego ruszyliśmy na zwiedzanie uzdrowiska. Ciekawostka jest tutaj dawny hotel „Preussische Krone”, obecnie „Korona Piastowska”. Budynek ten był miejscem urodzenia braci Carla i Gerharta Hauptmannów. Ich rodzice po okresie dzierżawy wykupili ten obiekt.

Nie będę tutaj oczywiście opisywał wszystkich budynków uzdrowiska ale chciałbym zaprezentować jeden, za to uważany za najciekawszy. Jest to zbudowany na początku XX wieku „Grand Hotel” dzisiaj „Dom Zdrojowy”. W swoim czasie był najnowocześniejszym i największym hotelem na Dolnym Śląsku. Jego budowę sfinansował książę pszczyński Jan Henryk XV von Hochberg. Fasada ogrodowa tego obiektu posłużyła jako wzór do budowy „Grand Hotelu” w Sopotcie. Ciekawostką tutaj jest fakt, że projekt układu wnętrza, wystroju czy wyposażenia wykonała księżna Daisy. Niestety obecnie obiekt ten jest nie tylko niewykorzystany jak i nieco zaniedbany. A przecież potencjał jaki ma w sobie jest nie do przecenienia.



W Szczawnie utworzono dwa bardzo ciekawe parki. Jeden z nich to Park Zdrojowy im. Henryka Wieniawskiego. Inicjatorem jego założenia był wspomniany już doktor Zemplin. W II połowie XIX wieku park przekształcono w rozległe założenie krajobrazowe i powiększono jego obszar do 130 hektarów. Nie wnikając w szczegóły wspomnę, że na dzień dzisiejszy zachwycają nas nasadzenia

rododendronów tworzących całe aleje. Najciekawszym jednak był fakt założenia w 1924 roku 18 dołkowego pola golfowego, na którym rozgrywano m. in. mistrzostwa Niemiec. To właśnie tutaj zbudowano domek klubowy „Słoneczna Polana”. Ponieważ golf kojarzy się w naszym kraju niezbyt dobrze pole golfowe zostało zlikwidowane a na jego miejscu uruchomiono jeden z najlepszych w Europie tor do uprawiania kolarstwa o nazwie „4 Cross”.

Ciekawym miejscem jest wieża Anny będącą doskonałym punktem widokowym. Od razu muszę tutaj dodać, że nie jest to wieża św. Anny, jak często się spotyka z opisach tej budowli. Nazwa wieża Anny powstała dla uczczenia księżnej Anny von Hochberg, żony Jana Henryka VI Hochberga.



Ukoronowaniem naszego pobytu w Szczawnie Zdroju było spotkanie u państwa Waldemara i Joanny Podlaszewskich, którzy nie tylko udostępniłi miejsce ale także stworzyli odpowiedni nastrój do dyskusji o oglądanych zabytkach.

Porozumienie w sprawie edukacji regionalnej

W poniedziałek 15 czerwca 2020 roku w Muzeum Karkonoskim spotkali się przedstawiciele jednostek zajmujących się szeroko pojmowaną edukacją regionalną. Byli to burmistrzowie czy osoby je reprezentujące oraz dyrektorzy placówek muzealnych, ale nie tylko. Wśród gości była burmistrz miasta Kowary pani Elżbieta Zakrzewska, była kierowniczką działu promocji miasta Szklarska Poręba pani Agnieszka Rozenek, był także dyrektor biura Związku Gmin Karkonoskich pan

Łukasz Hada. Głównym punktem spotkania było podpisanie wypracowanych wcześniej zasad współpracy przy wspólnej realizacji projektu „Karkonoska Akademia Edukacji Regionalnej”.



W założeniach wspomniany projekt ma na celu kształcenie edukatorów i animatorów edukacji regionalnej. Nie od dziś bowiem wiadomo, że znalezienie ludzi posiadających wiedzę o regionie, a do tego potrafiących przekazać ją innym w sposób zrozumiały i zachęcający do pracy na rzecz tego regionu, wcale nie jest takie łatwe. I właśnie wspomniany projekt ma wspomagać prace nad wyedukowaniem takich osób. Kolejnym celem projektu jest prowadzenie prac nad budowaniem karkonoskiej marki lokalnej. Dzisiaj najczęściej jest tak, że każdy podmiot dba tylko o swój produkt, nie widząc jego usytuowania jako coś szerszego, coś co będzie przybywającym tu turystom kojarzyć ów produkt z regionem. Oczywiście nikt nie neguje wartości pojedynczego produktu regionalnego, chodzi tylko o to, żeby na tworzoną markę lokalną składały się one jako jej poszczególne elementy. Tylko w ten sposób można osiągnąć coś większego, coś ponad interesami poszczególnych przedsięwzięć. Ważnym jest, że wtedy zyskują wszyscy, zarówno cały region jak i ci, którzy tworzą taką markę.

Tym razem porozumienie zostało zawarte pomiędzy Muzeum Karkonoskim, reprezentowanym przez dyrektora Przemysława Wiatera a Powiatem Jeleniogórskim, reprezentowanym przez starostę Krzysztofa Wiśniewskiego. Swoją parafkę na dokumencie złożył także wicestarosta Jarosław Kotliński.

Knajpy w przedwojennym Lwowie

W niedzielę 21 czerwca 2020 roku w Muzeum Przyrodniczym spotkali się członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Była to niezwykła okazja poznania dziejów działających we Lwowie przed II wojną światową kawiarni i restauracji. O ich historii opowiadał Jan Dach. Świetnym uzupełnieniem przekazanych informacji był film zaprezentowany przez Henryka Mitraszewskiego. Ponieważ obaj panowie bywali w niektórych z omawianych lokali mogli dokonać porównania ich obecnego stanu z tym z okresu ich świetności. Niestety prawda jest taka, że część z tych lokali już nie istnieje a większość nie reprezentuje już takiego poziomu jak dawniej. Pozostało jednak kilka, które warto odwiedzić przebywając we Lwowie.



Ponieważ Lwów zawsze był dużym miastem lokale gastronomiczne powstawały tam jak grzyby po deszczu. Dla nas ważnych jest tylko kilka, gdyż i tak nawet podczas kilkudniowego pobytu w tym pięknym mieście nie damy rady odwiedzić ich wszystkich. No może przesadzam, odwiedzić może i da się ale przecież nie chodzi tu tylko o zajście do nich, przede wszystkim chodzi o to by poczuć panującą w nich atmosferę. A tego można doświadczyć jedynie podczas konsumpcji i zabawy, najlepiej zatem zaplanować sobie każdy posiłek w innym lokalu.

Wracając jednak do sedna, w przedwojennym Lwowie było kilkanaście lokali, do których należało udać się chociaż raz na jakiś czas. Każdy z nich miał swój klimat, w każdym gości zaskakiwano czym innym. Oczywiście najważniejszym było dobre

jadło i stosowna popitka, ale były lokale do których przychodziła określona klientela. Byli to przeważnie ludzie trudniący się podobnym zajęciem czy ludzie kultury.

Bardzo znanym lokalem była restauracja Szkocka. Było to miejsce spotkań matematyków z Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki. Aby uzmysłowić jak ważne były te spotkania i ilu przychodziło tam ludzi wspomnę, że we Lwowie działało Towarzystwo Matematyczne skupiające w swoich szeregach najwybitniejszych matematyków tamtego okresu. Bywali tutaj Stefan Banach, Stanisław Mazur czy Stanisław Marcin Ulam.

Podczas spotkań zadawano sobie nawzajem różnego rodzaju zagadki matematyczne. Ich rozwiązywanie trwało godzinami, czasami latami. Znany jest fakt zadanej przed II wojną światową zagadki, która została rozwiązana dopiero w roku 1972. Szczęśliwiec starym zwyczajem otrzymał w nagrodę żywą gęś.

Początkowo uczestnicy spotkań w Szkockiej swoje matematyczne przemyślenia zapisywali na blacie stolika, ponieważ byli to jednak wybitni uczeni, by ich notatki nie przepadły uczelnia wysyłała tam asystentów, którzy wszystko skrzętnie spisywali. Właściciel lokalu miał przykazane by do momentu spisania wszystkiego nikt nie czyścił stolików. Zmieniło się to w momencie kiedy żona profesora Banacha podarowała im gruby brulion. Od tej pory swoje przemyślenia zapisywali właśnie w nim. Ponieważ okazały się one bardzo cenne dla całego świata matematycznego zostały wydane jako „Księga szkocka”. Wiele z zapisanych w niej zagadnień matematycznych nie zostało rozwiązanych do dziś.

Bardzo licznie odwiedzanym lokalem był „Pokój śniadań” Zofii Teliczkowej. W historii zapisało się jedno bardzo smutne wydarzenie związane z tym miejscem. Co prawda dało ono pomysł na humorystyczną piosenkę napisaną przez Hemara, ale wtedy nikomu nie było do śmiechu. Brzmiała ona tak: „Przyjechał do Lwowa taki Człowiek-Mucha, wlaź na Teliczkową i wyzionął ducha”. Oczywiście chodziło tutaj o tragiczny w skutkach wypadek kiedy akrobata Stefan Poliński przechodząc po linie rozciągniętej pomiędzy dwoma kamienicami spadł i tego samego dnia zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Jeśli chodzi o lokal to właściwie cała kamienica była wykorzystywana pod działalność handlową. Od frontu działały delikatesy „Starka”, w głębi restauracja. Serwowano tu znakomite flaki, parówki z chrzanem, sztangle, pyszne kanapki przyrządzane z bryndzą i sardynkami, ale przede wszystkim śledzie. Można tutaj

było zasmakować niemal wszystkich znanych gatunków śledzi jakie wówczas znajdowały się na rynku.



Restauracja Naftuły była ulubionym lokalem artystów. Prowadził ją Naftal Toepfer, który miał zwyczaj podkręcania wąsa raz do góry, raz do dołu, w zależności od potrzeby. Był on człowiekiem niezwykle szczodrym co często wykorzystywali mniej zamożni goście przypochebiając mu się. Nie będąc dłużnym stawiał im odpowiedni napitek.

Miejsce to znane jest także z tego, że spotykali się tu członkowie powołanego w 1906 roku przez dr Mieczysława Orłowicza Akademickiego Klubu Turystycznego (AKT). To tutaj wspominali swoje wyprawy w góry oraz planowali kolejne wojaże.

Cukiernia Ludwika Zalewskiego, jeden z symboli przedwojennego Lwowa, posiadała wielką przeszkloną witrynę, za którą można było podziwiać makiety miast wykonane z marcepana i cukru. O pozycji lokalu świadczą nie tyle ceny, choć te przywoływały o zawrót głowy, co fakt, iż podczas I wojny światowej, kiedy Lwów był okupowany przez wojska rosyjskie, we Lwowie funkcjonowała waluta zastępcza, której jednym z gwarantów była firma Zalewskiego. Po zakończeniu okupacji bony zostały wymienione na gotówkę.

Aby uzmysłowić wartość tego lokalu wystarczy przytoczyć słowa J. Janickiego: „Zalewski to nie tylko firma cukiernicza, której wyroby co dnia samolotem fruwały do Warszawy i Paryża. Był to cały rytuał obyczajowy: niedzielne spotkania po „dwunastówce” w Katedrze, klub dyskusyjny, gdzie przy kawie rozprawiali Mościcki,

Bartel, Makuszyński, Badeni i Zbierchowski, tradycyjne miejsce, gdzie studenci ubiegali się o podpis w indeksie Oswalda Balcera, Gertsmana, czy Askazanego, to coroczne bożonarodzeniowe wystawy, na których kompozycje z marcepanów i czekolady projektował Batowski i Sichulski”...

Restauracja Baczewski to z kolei lokal zupełnie odmienny od poprzednich. To miejsce kultowe. Baczewski przecież to założyciel uruchomionej w 1782 roku słynnej na całą Europę fabryki wódek i likierów. W nawiązaniu do przedwojennych tradycji dzisiaj gości wita Mikołaj, który częstuje kieliszkiem wyśmienitego trunku podawanego wraz z kanapką ze smalcem i ogórkiem. Ze względu na ilość sal konsumpcyjnych jest to lokal mogący obsłużyć jednorazowo zarówno kilka imprez jak i gości indywidualnych.

Nie będę przytaczał więcej opisów kolejnych wzmiankowanych podczas spotkania lokali, warto jednak przebywając w dzisiejszym Lwowie odwiedzić niektóre z nich.

Uzupełnieniem opowiadania było wyróżnienie osób współpracujących z Towarzystwem w ostatnim okresie. Otrzymały one stosowne dyplomy i gratulacje. Najważniejszym jednak było uznanie obecnych wyrażone poprzez gromkie brawa i słowa podziękowań. Tym razem wyróżniono cztery osoby: Janusza Jarosza i Stanisława Firsztę (dyrektora Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze) oraz Witolda Szczudłowskiego (emerytowanego dyrektora biura Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu) i Krzysztofa Tęczę (prowadzącego Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w ZGK).

Przedstawiono także nowego prezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Wojciecha Jurdygę, wybranego na to stanowisko po odejściu prowadzącego Towarzystwo przez ponad 20 lat Stanisława Kańczukowskiego. Zarówno on jak i obecni na Sali usłyszeli miłe słowa od przybyłego na spotkanie wiceprezydenta miasta jeleniej Góry pana Janusza Łyczko.

Na zakończenie tradycyjnie śpiewano stare lwowskie szlagiery oraz częstowano się pysznymi kanapkami i ciastami przygotowanymi przez panie, które zadbały o to by poprzez ich smaki poczuć klimat kresów.

Nowa tablica informacyjna w Strużnicy

W piątek 26 czerwca 2020 roku w Strużnicy ustawiono nową tablicę informacyjną. Znajduje się ona przy nowo wytyczonym szlaku czarnym prowadzącym ze Strużnicy na Lwią Górę. Szlak został pomalowany przez uczestników kursu znakarzy szlaków górskich PTTK, który odbył się w Bukowcu, w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich. Dzięki ich pracy turyści mogą bezpiecznie podążać tym także widokowym szlakiem. Trzeba podkreślić wkład pracy miejscowego sołtysa Andrzeja Wysoczańskiego, który nie tylko wspierał te działania ale doprowadził do powstania na początku szlaku utwardzonego parkingu dla kilkudziesięciu samochodów oraz do wyrównania i utwardzenia nawierzchni polnej drogi. Dzięki jego działaniom przy szlaku ustawiono kilka ławek pozyskanych od Urzędu Gminy w Mysłakowicach. W planie są dalsze prace zmierzające do wzbogacenia infrastruktury szlaku. Pojawi się miejsce wypoczynkowe. Jeśli uda się będzie to zadaszona wiata z ławkami i stołem. Obok niej zostanie ustawiona kolejna tablica informacyjna.



Ta ustawiona w dniu dzisiejszym prezentuje walory Rudawskiego Parku Krajobrazowego i została sfinansowana przez jeleniogórski oddział Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Najwięcej pracy w jej powstanie włożyła dyrektor oddziału pani Agnieszka Łętkowska. W pracach nad tekstem umieszczonym na tablicy brali jeszcze udział wspomniany Andrzej Wysoczański i Krzysztof Tęcza.

Wszystkie dotychczasowe prace wykonane w celu powstania tego pięknego szlaku to wynik wspólnego wysiłku Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajoznawczych,

Związku Gmin Karkonoskich, oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” i sołtysa wsi Strużnica.

OMKK „Poznajemy Ojcowiznę” 2020 w Województwie Dolnośląskim

W obecnym 2020 roku etap wojewódzki Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” został przeprowadzony w formie zdalnej. Polegało to na tym, że zarówno przysłane prace zostały ocenione przez jury korespondencyjnie jak i nagrody dla wyróżnionych prac zostały przekazane drogą pocztową. Nie odbyło się zwyczajowe spotkanie podczas którego mogliśmy osobiście pogratulować zwycięzcom.

Wyniki OMKK „Poznajemy Ojcowiznę” 2020 w Województwie Dolnośląskim:

Szkoły Podstawowe

Wśród prac pisemnych w kategorii indywidualnej I miejsce przyznano Kindze Kornackiej ze Szkoły Podstawowej nr 113 w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 we Wrocławiu za pracę „Muzyczny Wrocław – moja najciekawsza ścieżka krajoznawczo-turystyczna”. Opiekunem autorki był Andrzej Koński. II miejsce otrzymał Dariusz Czajkowski ze SP im. B. Chrobrego w Nowogrodźcu za pracę „Giessmansdorf, czyli wioska z niezwykłą historią”. Opiekun Sylwia Parada. III miejsce zajął Wojciech Lonycz z SKKT PTTK „Świeradowskie Orły” Świeradów Zdrój za pracę „W Zaduszki umarli mają głos”. Opiekun Teresa Fierkowicz.

Wśród prac pisemnych w kategorii zbiorowej I miejsce zajęły: Anna Ogiba, Kamila Smyka i Justyna Gawrońska ze SP nr 51 im. Jana Pawła II we Wrocławiu za pracę „Gdzie spacerował pan hrabia ... Parki przypałacowe Ziemi Leśnickiej”. Opiekunowie: Iwona Roman-Maciejewska, Piotr Staniów. II miejsce otrzymały: Aleksandra Dudzik, Zofia Fang, Paulina Jonczyk i Aleksandra Spychała ze SP nr 6 im. Włodzimierza Puchalskiego w Jeleniej Górze za pracę „Tajemnice Schaffgotschów”. Opiekun Paweł Jonczyk. III miejsce zajęli Zoja i Nadia Mularczyk ze SP nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Świeradowie Zdroju za pracę „Kamienne ślady przeszłości”. Opiekun Teresa Fierkowicz.

Jeśli chodzi o prace multimedialne to I miejsce zajęła Małgorzata Hołubiec ze SP nr 19 we Wrocławiu za pracę „Rodzina – moja duma”. Opiekun Grażyna Mielnik. II

miejsce przypadło Karolinie Zawlik ze SP nr 1 w Piechowicach za pracę „Piechowice i okolica – moja mała ojczyzna”. Opiekun Sławomir Mackiewicz. III miejsce otrzymała Aleksandra Zielińska z Zespołu Szkolno-przedszkolnego im. Przyjaciół Dzieci w Domaszkowie za pracę „Śladami wiary w parafii Domaszków”.

Szkoły Ponadpodstawowe

Wśród prac pisemnych w kategorii indywidualnej I miejsce otrzymała Natalia Usyk z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu za pracę „Mała wieś z ciekawą historią Seifersdorf – Mściszów”. Opiekun Kinga Gordon-Sieradzka. II miejsce przyznano Julii Gapskiej z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu za pracę „Słynne bogactwo Łużyc, czyli perły w Kwisie”. Opiekun Kinga Gordon-Sieradzka. III miejsce zajęła Katarzyna Salawa z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu za pracę „Szlak na cztery koła i dwie nogi”. Opiekun Teresa Fierkowicz.

W kategorii prac multimedialnych I miejsce zajął Bartosz Duda z Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Henryka Pobożnego w Legnicy za pracę „Niedzisiejszy nauczyciel”. Opiekun Grażyna Maciak. II miejsce otrzymał Wiktor Chmielowiec z Zespołu Szkół nr 2 im. J. Wyżykowskiego w Lubinie za pracę „Ścinawa nad Odrą”. Opiekun Joanna Grodzka. III miejsce przyznano Kacprowi Rusewiczowi z Zespołu Szkół im. J. Wyżykowskiego w Lubinie za pracę „Historia i zabytki Lubina”. Opiekun Joanna Grodzka.

Wszystkie prace, którym przyznano I-sze miejsca awansowały do Finału Ogólnopolskiego Konkursu. Dodatkowo takie wyróżnienie otrzymała praca Dariusza Czajkowskiego „Muzyczny Wrocław – moja najciekawsza ścieżka krajoznawczo-turystyczna”.

Celem uzupełnienia podam, że organizatorem eliminacji OMKK „Poznajemy Ojcowiznę” 2020 na szczeblu wojewódzkim był Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, a w skład jury Konkursu weszli: Krzysztof Tęcza (przewodniczący), Andrzej Mateusiak i Janusz Turakiewicz.

Wydawca:**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"****Jelenia Góra – czerwiec 2020****Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**